Nr. 292 | We Lwowie — Niedziela dnia 18. Listopada 1894. | Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam (Ciborowski) 35 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünangasse 12. — M. Dukes Wollzeile 6. — Schalek Wollzeile 11 i J. Danzeberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem. | Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL. | Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nominacya ks. Puzyny.

Lwów, d. 17. listopada.

Mianowanie ks. Jana Puzyny sufragana ks. arcybiskupa Morawskiego księciem-biskupem krakowskim, jest już faktem dokonanym. Dziennik urzędowy ogłosił właśnie wczoraj tę nominacyę. Na dotychczasowem stanowisku widocznie dał się poznać z dobrej strony, skoro wybór padł na niego, kiedy chodziło o wynalezienie godnego następcy po kapłanie polskim tej miary, jak ś. p. ks. kardynał Dunajewski.

Ponieważ ks. arcybiskup Morawski, z powodu podeszłego wieku potrzebuje niezbędnie pomocnika do sprawowania obowiązków swojego wysokiego urzędu duchownego i widocznie w gronie członków kapituły lwowskiej nikt nie posiada tak u ks. Morawskiego jakoteż u rządu w tym stopniu zaufania, ażeby z jej grona wybrany był sufragan, przeto powołanym ma być na to stanowisko ks. dr. Pelczar z Krakowa. Wybór ten uważany jest zresztą w kołach duchowieństwa za szczęśliwy, gdyż ks. Pelczar odznaczający się nietylko nauką, żarliwością kapłańską, ale także i usposobieniem obywatelskiem i gorącym patryotyzmem zdoła może wpłynąć w tym kierunku na kierownictwo zarządu archidyecezyą lwowską obrządku rzymsko-katolickiego, ażeby podwładnemu klerowi parafialnemu nie przedstawiano suchej, bezdusznej biurokracyi, jako ideału duszpasterstwa.

Wobec stosunków, jakie panują we wschodniej części naszego kraju, system rządów duchownych, obecnie praktykowany, jest i dla kościoła niekorzystny, gdyż wyziębia serca kapłańskie, a dla sprawy narodowej jest klęską.

Za upadek wpływu duchowieństwa łacińskiego jest odpowiedzialnym system, istniejący w zarządzie archidyecezyi metropolitalnej o. ł. we Lwowie, która dawniej była zawsze jedną z głównych strażnic kresowych cywilizacyi zachodniej. Kto zdoła przyczynić się do zmiany tego systemu, odda sprawie kościoła i sprawie narodowej cenną usługę.

Odznaczenia monarsze.

Lwów, d. 17. listopada.

Odznaczenia cesarskie, o których dziś nadeszła do Lwowa telegraficzna wiadomość, przyznane z powodu zasług, położonych około wystawy tegorocznej we Lwowie, będą z pewnością powitane u nas przez opinię publiczną z szczerem i jednomyślnem zadowoleniem. Uznanie monarsze dla mężów, którzy dobrze zasłużyli się sprawie wystawy, oznacza bowiem, iż to, tak szczęśliwie dokonane nasze przedsięwzięcie narodowe, cesarz uznaje za pożyteczne także i ze stanowiska interesów państwowych, skoro usługi, wyświadczone sprawie naszej wystawy, wynagradza odznakami, przeznaczonemi dla dobrze zasłużonych wobec państwa.

W piśmie odręcznem, wystosowanem do prezesa wystawy ks. Adama Sapiehy, w chwili wyjazdu ze Lwowa po zwidzeniu wystawy, stwierdził cesarz, że wystawa tegoroczna przedstawiła obraz zdumiewającego kulturnego postępu kraju naszego „we wszystkich dziedzinach twórczości“ a w szczególności „potężnego rozwoju szkolnictwa i wspaniałego rozkwitu sztuk plastycznych“.

To samo w sposób jak najłaskawszy i w wyrazach serdecznych wyraził cesarz także przy rozstaniu wobec innych członków prezydyum i dyrekcyi wystawy, mianowicie wobec dyrektora wystawy p. Marchwickiego, dalej wobec hr. Stanisława Badeniego, Augusta Gorayskiego i in. Uznanie i wdzięczność nietylko kraju, ale całego narodu za przeprowadzone ich trudem i energią tak świetnie dzieło zbiorowe, w połączeniu z tak zaszczytnem uznaniem monarszem, pozostanie dla nich i dla ich dzieci niewątpliwie miłem na zawsze wspomnieniem, nagrodą dostateczną za wszystkie kłopoty i pracę olbrzymią, jaką poświęcili wystawie.

Teraz zaś przybywa nowa serya odznaczeń cesarskich, spowodowanych wystawą.

Rozdzielają się one na trzy grupy. Najpierw w osobie prezydenta m. Lwowa p. Mochnackiego uczcił monarcha, nadając mu krzyż komturski Franciszka Józefa, miasto nasze, które w należytem ocenieniu doniosłości wystawy dla sprawy narodowej i dla kraju, nie żałowało dla niej żadnych ofiar, żadnych wysiłków, ażeby tylko zapewnić jej powodzenie. Order żelaznej korony III. klasy przyznany wielce zasłużonemu szefowi miejskiego biura budowniczego p. Hochbergerowi, jakoteż złoty krzyż zasługi z koroną inspektorowi ogrodów i plantacyj miejskich p. Röhringowi, uznanie za zdumiewający rozwój m. Lwowa w kierunku porządnego zabudowania się i upiększenia.

Drugą grupę stanowią odznaczenia dla mężów, którzy położyli bezpośrednio około samego urządzenia wystawy odznaczające się zasługi. Są to pp. inżynierowie: hr. Lubieński (order żelaznej korony III. klasy) i Skowron (krzyż Franciszka Józefa), którzy kierowali technicznym urządzeniem wystawy; Jan Kazimierz Zieliński (krzyż Franciszka Józefa), prawa ręka dyrektora Marchwickiego w kierownictwie aparatu administracyjnego wystawy; Mikolasch (order żelaznej korony III. klasy), główny instalator przemysłowej wystawy i Władysław Łoziński (krzyż rycerski orderu Leopolda), który kierował urządzeniem działu sztuk pięknych, jakoteż retrospektywnej wystawy artystycznej i starożytności. Order wreszcie dla dyrektora Banku krajowego, dr. Zgórskiego, honorowym tytułem radcy rządowego, tłumaczyć można jako dobrze zasłużone uznanie za cenne jego porady i rady w sposobie urządzenia strony pieniężnej wystawy samej, a w szczególności panoramy Racławickiej.

Trzecią wreszcie grupę stanowią wystawcy sami. Krzyż Franciszka Józefa otrzymali: artysta-malarz Gierymski i czterej przemysłowcy: pierwszy inicyator budowy wagonów kolejowych w Galicyi i wyrobu w kraju przyborów do wiertnictwa naftowego według systemu kanadyjskiego, Kazimierz Lipiński z Sanoka, założyciel pierwszej parowej fabryki stolarskiej we wielkim stylu we Lwowie, Franciszek Woczelak; dalej złoty krzyż zasługi z koroną, najcelniejszy przedstawiciel znakomicie rozwijającego się w naszym kraju przemysłu ślusarskiego p. Jan Daschek ze Lwowa, a wreszcie order żelaznej korony III. klasy „wielki przemysłowiec“ w najlepszem znaczeniu tego wyrazu p. Jan Goetz z Okocima.

W zakresie gospodarstwa rolnego i przemysłu rolniczego przyznano ordery państwowe tylko dwom starszym urzędnikom ordynacyi Krzeszowickiej Potockich, a to order żelaznej korony III. klasy p. Julj. Sieglerowi i złoty krzyż zasługi z koroną p. Fran. Bartonce.

Powtarzamy — rzadko się zdarza, bardzo rzadko, ażeby przyznane komuś ordery jako odznaczenia czysto osobiste, w tak szerokich kołach witane były z zadowoleniem, jak te odznaczenia „wystawowe“.

Zaszczyconym niemi winszujemy serdecznie.

Galicya w budżecie państwa
na rok 1895.

VII.

Lwów 17 listopada.

Preliminarz wydatków ministerstwa rolnictwa w Galicyi wynosi ogółem prócz kosztów zarządu majątków ziemskich, kopalni i dyrekcyi domen i lasów sumę 299.338 zł. Z tej sumy przypada 23 088 zł. na utrzymanie organów nadzorczych dla kultury krajowej 40.160 zł. dla urzędów górniczych, 210.000 zł. na utrzymanie stajni ogierów w Drohowyżu, 6.090 zł. na szkołę lasową w Bolechowie, nakoniec 20.000 zł. na założenie obory dla chowu źrebiąt w Nadwórnej [illegible] dla podniesienia chowu koni w Galicyi za pomocą racyonalnego chowu źrebiąt. Chów źrebiąt wymaga niezbędnie odpowiedniego żywienia i pielęgnowania oraz swobody ruchów. Wedle zdania rządu, chów ten w naszym kraju jest pod ostatnim względem wadliwym, a projektowana obora państwowa ma przeciwdziałać tej wadzie i zachęcić hodowców do naśladowania. Rząd będzie corocznie zakupywał po 30 źrebiąt, będzie je do czwartego roku chować, a następnie na samce ogiery rozdzielać pomiędzy stajnie [illegible], klacze zaś tanio sprzedawać i źrebięta od nich nabywać. Po czterech latach wynosić będzie stan źrebiąt 120 sztuk i do tej ilości będzie zakład ograniczony. Na budowę stajen i budynków gospodarskich preliminuje rząd 10.000 zł., na zakupno i utrzymanie źrebiąt również 10.000 zł. Po czterech latach [illegible] wynosić mają rocznie 15.000 zł.

W dziale ministerstwa sprawiedliwości wynoszą wszystkie wydatki w Galicyi 4,870.700 zł. Mianowicie preliminuje rząd na sądownictwo ogółem 4,346.600 zł., na zakłady karne 524 100 zł. W Galicyi Wschodniej ma być stan liczbowy urzędników sądowych powiększonym o jednego radcę, dwóch adjunktów sądowych, dwóch kancelistów i jednego kierownika dla ksiąg gruntowych w Przemyślu, dwóch kancelistów dla sądu obwodowego w Stanisławowie, i 12 adjunktów, 5 kancelistów i 5 kierowników dla ksiąg gruntowych w sądach powiatowych; w Galicyi Zachodniej o czterech adjunktów i trzech kancelistów sądów powiatowych. Ilość adjunktów ma być podwyższona w Galicyi Wschodniej o ośm, w Zachodniej o trzy.

Przychody administracyjne tego ministerstwa preliminowano w sumie 229.200 zł., w tem przychody zakładów karnych w sumie 217.135 zł.

Wykaz wydatków państwa w Galicyi kończymy na subwencyi dla kraju w kwocie 1,488.935 zł. z tytułu ugody w sprawie indemnizacyjnej. Dawniejsza subwencya dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej odpadła z powodu zakupna przez rząd tej kolei na własny rachunek państwa.

Wydatki wszystkich ministerstw, o ile są w preliminarzu wyszczególnione, wynoszą razem oprócz wymienionych wyżej kosztów skarbowych i kosztów zarządu dóbr funduszu religijnego sumę 19,474.033 zł. Skoro zaś dochody czyste państwa w Galicyi przewyższają sumę 46 milionów zł., przeto po pokryciu owych wydatków pozostaje na rzecz państwa nadwyżka niespełna 27 milionów zł., na utrzymanie wojska, obrony krajowej, na wydatki centralne i inne ogólne potrzeby państwowe.

Dr. Stanisław Głąbiński.

Język kucharek
i język p. Hurki.

Lwów 17 listopada.

Korespondenci warszawscy, usprawiedliwiając grubiaństwo generał-gubernatora warszawskiego p. Hurki, zgodnie podnoszą, że jest to człowiek chory. I rzeczywiście, gdy przed kilku miesiącami wywieziono go za granicę napół sparaliżowanego i niezupełnie przytomnego, a w każdym razie pozbawionego mowy — lekarze orzekli, że przyczyną tego stanu jest zatkanie przez skrzepłą krew pewnych komórek mózgowych. Wskazywano wówczas na [illegible] ści mózgu, która umożebnia ruch — lecz oczywiście zapomniano o komórkach mózgowych, w których się mieści siedlisko pamięci. Że takowe bowiem są zatkane i to bardzo silnie, [illegible] nie ulega wątpliwości [illegible] Hurko:

a) że język polski, który nazywa językiem kucharek, był językiem jego własnego ojca, generała-lejtnanta Hurki, który pomimo ożenku z prawosławną, był prawowiernym Polakiem i bardzo bogobojnym katolikiem i miał zwyczaj co rano klęcząc, głośno odmawiać pacierze i to w języku kucharek.

b) Mógłby sobie też Hurko przypomnieć, że jego matka, z domu Marya Andrejewa [illegible] słynęła w polskich kółkach [illegible] z talentu deklamatorskiego i że zanim została panią Hurkową, [illegible] doskonale, jak w skromnych salonach p. Kos... recytowała Sonety krymskie Mickiewicza równie w języku kucharek.

Trzeba więc wnosić, że p. jenerał Hurko, który dziś częściowo pozbawiony pamięci, rozsądku i swobodnego ruchu przedstawia sobą typ skończony tego, co się nazywa nie w języku kucharek ale w najczystszej francuszczyźnie „le general Ramollot“ dobrze wie, że nie dziś to jutro poproszą go, aby ozdobił swoją osobą „komitet orannych w Petersburgu“ i nie mając już nic do stracenia, puszcza wodzy wybuchom swoich strasznych kaprysów, niemogących nikogo obrazić, gdyż ani takie wybuchy, ani takiego jenerała nikt na serjo brać nie może.

Zapewne to przekonanie spowodowało, że żaden z obecnych na audyencyi nie podał, jak się należało uczynić z kim innym, wygłaszanych przez Hurkę impertynencyj i tylko z uśmiechem politowania wyszli z zamku królów polskich, gdzie syn Polaka nazwał język ojczysty językiem kucharek.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 17. listopada.

W przyszłym roku odbędą się w Czechach nowe walne wybory do sejmu, skutkiem czego też staroczesi, po kilkoletniej odrętwiałości zaczynają się ruszać. Milczeli długo, z umysłu nawet usuwali się z pola, robiąc miejsce młodoczechizmowi, nie tyle zapewne przez to, iżby spiorunowani byli nagłym ich sukcesami, jak raczej z tego powodu, że jako ludzie przezorni, nie chcieli narażać się na niepowodzenia [illegible] nie byli w stanie równą bronią walczyć z owem zdziczeniem bez granic, brutalną gburowatością w słowie, piśmie i czynie, którą wojując, posiłkowali się młodoczesi. [illegible] zahypnotyzowała znaczną nawet część obozu staroczeskiego. Naród czeski musiał przecie kiedyś dojść do przekonania, że haszyszem mowy się upajać, ale żyć nim niepodobna; że wolno, nawet należy burzyć, ale tylko jeśli się coś lepszego, trwalszego natomiast zbudować.

Jutro ma się w Pradze odbyć zjazd staroczeskich mężów zaufania, którego głównym celem ma być nadanie silnej spoistości stronnictwa. Chwila wydaje się przyjaźną dla staroczechów — otrzeźwienie już powoli zakrada się i w szeregi młodoczeskie, a stronnictwo, która była zrazu głównym punktem oparcia młodoczechizmu, tj. od włościan. Włościaństwo czeskie zrozumiało nareszcie [illegible] radykalizmu grożą mu rzeczywistą ruiną. A równocześnie coraz bardziej uwydatnia się dezorganizacya w obozie młodoczeskim [illegible] czeski komitet wykonawczy [illegible] zmuszonym zrywać związki. Ale rzecz to nie stara.

P. Juliusz Gregr, właściciel i naczelny redaktor Nar. Listów a przeto znany szef stronnictwa młodoczeskiego, po półrocznej obłożnej chorobie wyzdrowiawszy spostrzegł, że wielkie niebezpieczeństwo zagraża stronnictwu od strony włościan, robotników i studentów, których sobie komitet wykonawczy naraził, a właśnie te żywioły przeważnie przyczyniły się były do zwycięstwa młodoczechizmu. Trzeba było zaradzić, aby skarcić malkontentów, ku czemu nastręczało się sposobnością złożenie mandatu przez p. Doležala z wiejskiego okręgu kolińskiego. Młodoczescy mężowie zaufania przedstawili kandydaturę posła sejmowego Jandy, którego wybór, wobec [illegible] czeskiego oddziału krajowej Rady gospodarczej rząd nie zatwierdził. Nagle jednak za wpływem J. Gregra ogłoszoną została kandydatura burmistrza z Nechanic, Raszina, ojca skazanego w procesie omladiny dr. Raszina. Tym sposobem miało być utorowane zbliżenie do postępowców. P. Raszin który jak wiemy, trudnił się jako burmistrz eksportem harfenistek na Wschód, rozróżniając co do ceny paszportu między tłustemi a chudemi, zwołał też do Kolina zgromadzenie wyborców. Zjechało się nie wielu włościan, którzy kandydaturę Raszina odrzucili; przeważna część ogłosiła kandydaturę młodoczecha Horaka, podczas gdy staroczesi kandydaturę Włocha postawili i przy niej obstawać mają.

W Prusiech, a dalej i w reszcie Niemiec coraz większe budzi obawy w kołach liberalnych trójka nowych ministrów Köller-Hammerstein-Schönstedt, a cesarz Wilhelm wcale się nie stara ukoić tych obaw. Ze zgromadzenia Związku ziemiańskiego w Moers wysłano telegram hołdowniczy do cesarza: „Kilkuset ziemian nadreńskich składa w. ces. mości hołdy uniżone i ślubuje wierne posłuszeństwo w boju o religię, porządek i obyczajność przeciw partyom wywrotu“. Cesarz odtelegrafował, iż go cieszy, że mowa jego królewiecka odbiła się echem nad Renem.

Onegdaj odbyło się zaprzysięganie rekrutów gwardyi. Po przemowach kapelanów ewangielickiego i katolickiego zabrał głos cesarz: „Tak więc przysięgliście w obliczu Boga, a krzyż na tym tu ołtarzu niechaj wam będzie znakiem, że macie być żołnierzami chrześcijańskimi. Jesteście powołani do gwardyi, piękny mundur, który nosicie, to mundur waszego króla, i macie służyć pod mojem okiem. A więc czyńcie zaszczyt temu mundurowi, i spełniajcie wasz najświętszy obowiązek bronienia ojczyzny. Ale także na wewnątrz macie bronić ojczyzny, jej religii, porządku i obyczajności. A więc idźcie i spełniajcie służbę, której was w mojem imieniu i wedle mojej woli uczyć będą“.

Taką wersyę tej mowy cesarskiej podaje *Nordd. Allg. Ztg.*; wedle innych wersyj miała być jeszcze ostrzejszą. Liberalizm niemiecki milczy, ale zgrzyta po cichu na mowę, bardzo źle wróżącą jego intencyom, a nawet na to niezważającą, że między rekrutami — choć nie gwardyjskimi — są także żydzi, którym cesarz każe być żołnierzami chrześcijańskimi. W ogóle zaś oburza liberałów wszelkie podnoszenie religii.

Jak wiemy, projekt ustawy antywywrotowej będzie wymierzony także przeciw szerzeniu propagandy socyalistycznej i radykalnej w wojsku. Tymczasem administracya wojskowa, oddając przedsiębiorcom roboty, w warunkach kontraktu z góry stawia, aby przedsiębiorca do wykonania robót nie używał nikogo, kto był członkiem zakazanego przez policyę stowarzyszenia, albo kto z powodu swoich tendencyj socyalno-demokratycznych już był, czy to przez inną administracyę publiczną, czy przez jaki znaczny zakład prywatny, odprawionym, albo też jawnie jako zwolennik socyalnej demokracyi występuje, np. do niej werbuje albo składki na jej cele zbiera. W razie przeciwnym będzie przedsiębiorca odprawiony.

Ciekawe są uwagi bismarkowskich *Hamb. Nachr.* o okólniku Giersa co do politycznego programu nowego cara. Widocznie wedle wskazówek ks. Bismarka pisze ten dziennik:

„Na polu spraw zagranicznych nie może nowy car nic lepszego czynić, jak kontynuować politykę swego ojca. Aby Francyę mieć zawsze po swojej stronie, potrzebuje Rosya tylko traktować ją tak jak dotąd; to nic nie kosztuje, pozostawia wszelką swobodę, a w spólności z pokojową dążnością trójprzymierza poręcza pokój. Francya go nie złamie, jeśli Rosya jej nie zachęci, a do tego nie ma ona powodu. Żaden interes rosyjski nie wymaga, wyciągać dla Francuzów kasztany z żaru nie-

---

20

Szalone serca.

Powieść

M. br. Hagenowej.

[Ciąg dalszy.]

Znalazłszy się w swoim pokoju usiadła w najciemniejszym kąciku i zapłakała jak dziecko opuszczone, które nie wie co z sobą począć. Przypominała sobie, że kiedyś, dawno temu, kiedy jej otoczenie było zarazem jej udręczeniem, wyobrażała sobie, coby to było za szczęście dla niej znaleść się nagle samą i wolną. Szczęście to osiągnęła. Była samą, tak samą, że się rozpaczliwie rozglądała w koło siebie za jakąś istotą żyjącą.

Była wolną. I cóż z tą wolnością pocznie?

Następnego dnia państwo Słuccy przyjechali do Kępy; Iza rzuciła się na szyję pani Olsztyńskiej, obsypała najserdeczniejszymi wyrazami, przedstawiła jej męża i po chwili, wyszła niepostrzeżenie. Podaną sobie rękę Karli podniósł hr. Emil do ust i z niekłamanem wzruszeniem dziękował jej za tyle dowodów serca danych ciotce.

Karla słuchała go ze spuszczoną głową a duże łzy spływały jej po twarzy. Gdy umilkł, podniosła oczy, a patrząc nań przez łzy błyszczące jak dyamenty:

— Czem ciotka pana była dla mnie, tego pan nie wiesz — rzekła smutnie.

— Mam nadzieję — mówił dalej Emil — że przez pamięć uczuć jakie łączyły panią z moją ciotką, zechcesz pani mieć dla Izy, chociażby część tej przyjaźni, z jaką ona już jest dla pani a dla mnie odrobinę życzliwości.

Bardzo szczerze pokochałam Izę — odrzekła żywo Karla — ale gdzież ona? a rozglądnąwszy się do koła dodała z lekkim uśmiechem — już wiem. — Pewnie dom zwiedza, zapowiedziała mi, że za pierwszą bytnością tutaj uczynić to musi. Siadaj pan.

Usiedli i rozmowa płynęło łatwo około rzeczy i wspomnień, które im dzisiaj były wspólne. Hrabia był ogzekutorem testamentu pani Hańskiej i czynność ta zniewalała go do pozostania jeszcze parę dni w Ołysce. Iza nazajutrz miała wracać do siebie.

Przy rozstaniu Słucki prosił i otrzymał pozwolenie odwiedzenia jeszcze Kępy i z tego pozwolenia skorzystał w bardzo krótkim czasie. Widocznie czynności jego w Ołysce dłużej go zatrzymywały, niż to pierwotnie przypuszczał, bo w dziesięć dni dopiero po pierwszej bytności w Kępie, którą codziennie odwiedzał, jechał tam jednego popołudnia z zamiarem a raczej koniecznością pożegnania pani Olsztyńskiej. Mimo najlepszych chęci ku temu, pobytu swego w Ołysce już więcej przydłużać nie mógł. Przechodziła ona w ręce krewnych pana Hańskiego, którym ją Słucki oddał w posiadanie, a spełniwszy wszystkie testamentowe polecenia zmarłej, bolał nad tem, że mu ich nie zostawiła więcej i to takich, które by go na nieograniczony czas w sąsiedztwie Kępy zatrzymywały. Był on już silnie zajęty, a raczej upojony Karlą, bo zakochany powiedzieć trudno, wyrażając się o uczuciach człowieka w rodzaju Emila, który się zbyt często i łatwo upajał, by zawsze módz się kochać prawdziwie. Doznawał jednakowoż uczuć, bardzo do miłości podobnych, to jest, zrywał dla siebie wszystkie kwiaty kwitnące na tej uroczej ścieżce, a nie zapuszczał się nigdy w niebezpieczne głębiny tego uczucia, z których dopiero prawdziwa miłość ale i prawdziwe jej katusze wyrastają. Kochał raczej kobiety niż kobietę, to też byłby chętnie chciał módz je kochać wszystkie.

Młodzikiem jeszcze miał już dla nich w ogóle pewien rodzaj uwielbienia bardzo sentymentalnego, a jednak trochę zmysłowego zarazem. Karyerę swoją na polu miłości rozpoczął bardzo wcześnie, i w świecie, półświecie, buduarach i kulisach wszędzie cząstkę serca zostawiał, bo zawsze i wszędzie był szczerym i stawkę gry swojej sercem opłacał. Był on ciągle ofiarą swej wrażliwości, zupełnie osobistej i odrębnej, w której się spora doza prawdziwej uczciwości łączyła z banalną zmysłowością, jednakowoż zaczynał zawsze od tego, że się rzeczywiście kochał w każdej z swoich licznych kochanek.

Różnie tłómaczyć można niestałość mężczyzn o kochliwem usposobieniu. Zazwyczaj i to słusznie, posądzamy ich o zbyteczną zmysłowość i lekkomyślność, czasami jednakowoż w tych na pozór tylko zupełnie zwyczajnych *coureurs* odnaleźć by można marzycieli idących przez życie w nieświadomej pogoni za jakimś nieistniejącym lub nieuchwytnym ideałem.

Tego ostatniego rodzaju usposobienie miał Słucki. Ideał jego widocznie chyba nie istniał, kiedy go dotąd nie znalazł, ale się tem nie zniechęcał wcale i szukał dalej, a pomyłki przysparzały mu raczej więcej przyjemności niż rozczarowania.

Nie byłby też się pozbył za żadne skarby świata, tej odrobiny uczucia, tego odrębnego stanu myśli serca i duszy z jakiemi dzisiaj zdążał do Kępy. Wątpliwą jest rzeczą, by urok pani Olsztyńskiej w ten sposób podziałał na Słuckim, by myśli jego odwróciły się zupełnie od celu, jaki zazwyczaj od razu w nich wyrastał, skoro tylko która kobieta poczynała mu się podobać; tym razem jednak myśl o tym celu była nie jasną i nieokreśloną jeszcze.

Niby amator pięknych rzeczy postawiony nagle przed arcydziełem sztuki, o którem nie miał pojęcia, że istnieje, zachwycał się niem najprzód, zanim zapragnął je posiąść. Do zachwytu przyłączało się jakieś rozmarzenie młodociane, którego już dawno nie odczuł i rozkoszował się tem tchnieniem wiosennem duszy, kiedy powrotu wiosny już się nie mógł spodziewać.

Nadto wprawnym i wytrawnym był znawcą w dziale uczuć i wrażeń ludzkich, by nie ocenić należycie tych, które odczuwał i nie wiedzieć, że w pewnym wieku są one najtrudniejsze do zbudzenia, a najskorsze do odlotu.

(C. d. n.)

mieckiego. Z drugiej zaś strony wojna może snadno zaszkodzić korzystnemu stanowisku, jakie Rosya obecnie w Europie posiada, a które jej pozwala oddać się znowu interesom w Azyi bez obawy, iżby Anglia samą albo w spółce z jakiem innem mocarstwem europejskiem w drogę jej właziła.

„W Azyi coraz pomyślniej dla caratu kształtują się rzeczy. Chiny, które Anglia uważała za swoje oparcie wobec Rosyi, są przez Japonię militarnie srodze do muru przyparte, podczas gdy żadnej realnej podstawy niema obawa, iżby upojoną zwycięztwy swemi Japonia obrała politykę antyrosyjską. W duszy może się Anglia spodziewa, że z czasem zdoła Japonię wysforować przeciw Rosyi, i może mniemać, iżby wówczas Turcya i Bułgarya oswobodzone zostały z pod presyi, która dotychczas na nich ciężyła i nie pozwalała im jąć się aktywnej polityki antirosyjskiej. Ale do ziszczenia tych nadziei potrzeba porozumienia się Anglii, Chin i Japonii przeciw Rosyi, a to rzecz tak dalece nieprawdopodobna, że chyba politycy rosyjscy głowy nią suszyć sobie nie potrzebują. Szczególną uwagę zwraca gorąco, z jakiem z Wiednia mówią o zapewnieniach rosyjskich. Przypomina to nam, jakie usiłowania, w ostatnich latach panowania Aleksandra III. czyniła Austrya, aby dojść do jakowego porozumienia z Rosyą, któreby Austrya, pomimo jej przynależności do trójprzymierza, użyczyło większej swobody polityoznej. Wkrótce zapewne obaczymy, czy zmiana tronu w Rosyi wyjdzie tym życzeniom Austryi na korzyść czy nie“.

Korespondencye z kraju.

Brody d. 16. listopada.

(Drożyzna. — Żydowszczyzna. — Brak staranności o wychowanie młodzieży).

Niejeden może słyszał i pochwały dla m. Brodów, — o prawdziwości tychże łatwo się przekonać, wystarczy przyjechać na jakiś czas, przyglądnąć się miastu i stosunkom jego z bliska, a nabędzie się innego przekonania. Zacznijmy od mieszkań. Bajecznie tanich nie ma tu wcale, są ceny umiarkowane, ale za to jakież to mieszkania i jakie wygody? Co do przedmiotów spożywczych drożyzna tu taka niemal jak we Lwowie. Kilo mięsa 56 ct., mięso liche i tego nie zawsze można dostać, bo rabin miał zakazać swoim ortodoksom sprzedawania w sobotę, choćby przy pomocy goja. Kto wglądnie w tutejsze stosunki? Magistrat może? Aby na to odpowiedzieć, trzebaby wiedzieć wpierw kto właściwie w Brodach jest magistratem?

W ostatnim czasie miała Rada zamianować sekretarza. Wśród kandydatów było dwu uzdolnionych katolików i kilku żydów bez odpowiednich kwalifikacyj, mimo to wybrano żyda bez kwalifikacyi.

Święte życie jest tu tylko prócz dla żydów, dla — gimnazyalnej młodzieży szkolnej. Każdy student tutejszy może zawołać: „Gdzie tak jak w Brodach!“ Bo rzeczywiście nie słyszałem nigdzie, aby młodzież mogła palić publicznie papierosy i aby wolno jej było uczęszczać do restauracyj i cukierni. Rzecz naturalna, że to jeszcze nie stanowi zbrodni, ale niewątpliwe też, że do dobrego nie prowadzi. W naszych zżydziałych stosunkach powinno się baczyć na wychowanie młodzieży, na wpojenie weń religijnego poczucia. Dwie godziny tygodniowo nauki religii w szkole nie wyrobią tego, jeśli domowe wychowanie, jeśli reszta profesorów nie przyjdzie temu w pomoc. W tym kierunku zaś, zdaje się, wiele byłoby tu jeszcze do zrobienia.

Przemyśl d. 16. listopada.

(Pożar. — Komunikacya Zasania z miastem).

D. 12. bm. o godzinie 10 wieczorem dzwon pożarny przeraził mieszkańców naszego miasta. Paliło się obejście przedmieszczanina na Zasaniu, na węgierskim trakcie. W tejże chwili wyruszyło pogotowie straży pożarnej z sikawkami i beczkowozami, ale zanim tam przybyło, upłynęło prawie pół godziny, a tymczasem stodoła, w której ogień wybuchł, cała już prawie była spłonęła, a rozszalały żywioł ogarnął także dom mieszkalny, stajnię i części dachu sąsiedniego zabudowania. O ratowaniu obejścia nie mogło być już mowy, ratunek musiał się tedy ograniczyć do ochraniania sąsiednich domostw, co nie było łatwem zadaniem wobec silnego wiatru. Energicznym atoli wysiłkom straży pod kierownictwem naczelnika tejże p. Zagórskiego, udało się po trzygodzinnej pracy, z niewielką ostatecznie szkodą sąsiadów, pożar zlokalizować. Ratunek utrudniał nietylko wicher ale i brak wody do gaszenia, po którą trzeba było posyłać dwa kilometry, bo aż na targowicę miejską.

Komunikacya między miastem a Zasaniem jest obecnie bardzo utrudniona. Na wiosnę zburzono stary drewniany most rządowy, a zaczęto budować nowy. Cztery śliczne filary kamienne stoją już gotowe, ale konstrukcya żelazna podobno jeszcze wcale nie zamówiona, bo w budżet wstawiono na rok bieżący tylko 50.000 zł., a kosztorys wynosi 300.000. Nie potrzebuję wspominać, jaka to niewygoda dla miasta, jaka krzywda dla Zasania, liczącego przeszło 6.000 mieszkańców. Wozy i powozy muszą obecnie jeździć nowym mostem drewnianym, łączącym odległe części miasta i Zasania, i tamtędy to musiał tren pożarny jechać do miejsca katastrofy, skutkiem czego tak późno tam przybył, i tamtędy musiały beczkowozy wracać do miasta po wodę, skutkiem czego ratunek nie mógł być dość skutecznym. Aż strach pomyśleć, coby się było stało, gdyby pożar był wybuchł w pobliżu klasztoru PP. Benedyktynek, gdzie stoją gęsto obok siebie domki i kamienice gontowym kryte dachem.

Komunikacya piesza zaś odbywa się przez tymczasową kładkę o kilkaset kroków od dawnego mostu zbudowaną, ale kładka to słaba, wąska niczem nie osłonięta od przeciągów panujących na Sanie; a tą kładką codzień o 8 rano spieszą setki dziewcząt z miasta na Zasanie do seminaryum i do szkoły wydziałowej, i odwrotnie prawie tyluż uczniów z Zasania do gimnazyum w mieście. Ileż to dzieci przepłaci zdrowiem ten konieczny spacer przez kładkę, a wreszcie i starszym zmuszonym tamtędy przechodzić nie ma czego zazdrościć. Dobrze jednak, że i taka komunikacya jest, niewątpliwie atoli, gdy na wiosnę będzie na Sanie większa kra, kładka naporu nie wytrzyma i pójdzie z wodą; a że często się u nas zdarza, że już w grudniu lub w styczniu lód na Sanie ruszy, a potem drugi raz rzeka zamarza, którędyż wtedy dzieci będą chodziły do szkoły, sługi za zakupnem, urzędnicy do biur?

Pospiech więc z budową żelaznego mostu jest ze wszech miar wskazany. Magistrat urgował już o to u wszystkich władz, podobno także i wojskowość, której ten brak bezpośredniej komunikacyi również w wysokim stopniu daje się odczuwać, ale jak dotąd bezskutecznie. Może onegdajszy wypadek silniej przemówi do odnośnych sfer; jakażby bowiem szkoda wynikła dla skarbu, gdyby taki pożar wybuchł w gęsto obok siebie pobudowanych drewnianych barakach na Zasaniu, zanimby straż pożarna przez nowy most drewniany zdążyła z ratunkiem. *s.*

Czerniowce dnia 15. listopada.

Wybory do Rady miejskiej. — Teatr ludowy. — Z życia towarzyskiego.

Notując wypadki z codziennego życia tutejszych Polaków, nie wiele istotnie mamy materyału, bo też i cicho i spokojnie tu tak, że spokój i ciszę tę można by wziąć nawet za martwotę, gdyby nie zdarzające się od czasu do czasu wybory, które poruszają cokolwiek umysły poto jedynie, aby po krótkim czasie do dawnego stanu apatyi i spokoju powrócić. Zbliżają się wybory do Rady miejskiej, które poruszą znów niezawodnie na chwilę drzemiące od dość długiego czasu tutejsze polityczne stowarzyszenie „Koło Polskie“ i spowodują do akcyi. Przy ostatnim wyborze posła do Rady państwa uchwalono zawrzeć z partyą liberalną kompromis, na podstawie którego miałoby tutejsze stronnictwo polskie na razie cztery mandaty w Radzie miejskiej otrzymać. Do przeprowadzenia tego kompromisu wybrano osobny komitet jeszcze przed wyborem posła, który jednak sprawozdania z swoich czynności wyborcom dotąd nie przedłożył, polecając jedynie głosować solidarnie na kandydata liberalnej partyi. Dla tego też nie wiemy czy kompromis taki istotnie zawarty został, a dalej czy jest nadzieja, że przynajmniej w obecnym wypadku przez partyę liberalną dotrzymany zostanie. Kompromisa tego rodzaju zawierano już z tą partyą kilkakrotnie, zawsze jednak potrafiła partya liberalna jak to mówią „wykręcić się sianem“ i zobowiązań swoich niedotrzymać, bądź to stawiając kandydatów naszych w tych kołach wyborczych, w których sama liczebnej przewagi nie miała, bądź też i innemi sztuczkami. Wybory odbyć się mają już w połowie grudnia, nie od rzeczy byłoby zatem, aby powołane do tego czynniki zajęły się zwołaniem zgromadzenia wyborców — przedstawieniem mu obecnego stanu rzeczy, a niewątpimy, że energiczniejsza akcya wskazująca, że nietylko kilka jednostek ale cały ogół polski sprawa ta żywo obchodzi, wydała by przecież pomyślniejsze rezultaty.

W życiu towarzyskiem tutejszej polskiej kolonii mamy do zanotowania kilka wieczorów z tańcami urządzonych przez Wydział „Sokoła“ na fundusz budowy domu dla polskich instytucyi w Czerniowcach, oraz przedstawienie amatorskie w tutejszym teatrze miejskim, na które złożyły się „Schadzka“ jednoaktówka Przybylskiego i „Werbel domowy“. Przedstawienie poszło gładko, a zwłaszcza „Werbla domowego“, którego amatorowie tutejsi grają już poraz piąty czy szósty. Istotnie czas by był, aby kierująca temi przedstawieniami sekcya teatralna „Czytelni polskiej“ już jaką inną sztukę wystawiła, co przy bardzo dobrych a zamiłowanych widocznie siłach amatorskich niesprawiłoby wielkiej trudności, tem więcej, że kilkakrotne powtarzania „Werbla“ nie będącego znów takim klejnotem sztuki dramatycznej mimo przeróbek dokonanych przez sek. teatralną, aby go można kilka razy bez znudzenia wysłuchać, nie może ściągnąć licznej publiczności, na którą tylko tutejsza nieliczna kolonia polska się składa, a tem samem i nie przynosi sukcesów materyalnych tym celom, dla których jest przeznaczone.

Stały teatr niemiecki, dający tu od października przedstawienia pod dyrekcyą Ranzenhoffera, cieszy się wielkiem powodzeniem materyalnem, które nie stoi w żadnym stosunku do wartości artystycznych tych produkcyi. Zasługa w tem jednak istniejącego tu „Theatervereinu“, które usiłowania dyrektora skutecznie popiera, i między publicznością zamiłowanie do teatru krzewi. Pod tym względem Lwów, o tyle większy od Czerniowiec, pozostaje za niemi daleko w tyle. Wydaje nam się, że powinniście we Lwowie skorzystać z przykładu tutejszych Niemców i zawiązując towarzystwo na wzór tutejszego „Theatervereinu“ przyjść z pomocą scenie narodowej, która jej istotnie potrzebuje. „Stowarzyszenie takie jak tutejsze, popiera dyrekcyę przedewszystkiem przez abonament lóż i krzeseł, a następnie przez pomoc materyalną na zakupno dekoracyi, kostyumów i biblioteki. Teatr lwowski mający subwencyę krajową i miejską niepotrzebowałby materyalnej pomocy ze strony Towarzystwa, z pewnością jednak twierdzić można, że propagowanie myśli abonamentu, byłoby dla teatru bardzo korzystnem. Często słyszy się zdanie, że Lwów nie posiada publiczności teatralnej, co jest absolutną nieprawdą, — ludzi w tym kierunku zamiłowanych nie brak, brak tylko kogoś, który by potrafił tę publiczność teatralną zorganizować i wytworzyć pewien stały zastęp widzów, do czego także stowarzyszenie bardzo korzystnie przyczynić by się mogło.

Na dzień 16. bm. rozpisano wybory na delegatów do Tow. kredytowego ziemskiego, które w sferach obywatelstwa budzą żywe zainteresowanie się. Pożądanem byłoby aby przy tej sposobności z okazyi zjazdu rolników-Polaków z całego kraju, naradzono się także nad położeniem ekonomicznem rolników, które wobec ciągle spadających cen produktów i trudności zbytu tychże jest doprawdy nie do pozazdroszczenia.

Odezwa.

W setną rocznicę wiekopomnego powstania Kościuszkowskiego naród polski powinien uczcić z jeszcze większą niż zwykle skwapliwością pamięć nieodrodnych spadkobierców idei wielkiego Naczelnika, pamięć tych, którzy w roku 1830 pokazali światu, że umiemy się oprzeć dziesięćkroć silniejszemu wrogowi i śród najnieprzyjaźniejszych okoliczności wznieść wysoko sztandar niepodległości narodowej. Grochów, Wawer, Stoczek są dalszym wspaniałym ciągiem Racławic i nigdy pamięć o tych wielkich czynach naszych przodków nie powinna zaginąć w narodzie, zachęcając go do wytrwałości, do nieustającej pracy koło własnego odrodzenia.

Wnukowie listopadowych bohaterów nie mogąc — jak oni — służyć Ojczyźnie z bronią w ręku, niech pokażą przynajmniej, że nigdy się nie wyrzekną tych wielkich ideałów, za które ich ojcowie krew swą przelewali.

Dziś, kiedy liczba żyjących uczestników powstania z roku 1830/31 ciągle się zmniejsza, polskie społeczeństwo powinno tembardziej opiekować się niedobitkami tej wielkiej walki narodowej, powinno tem energicznej starać się o osłodzenie im ostatnich lat życia i dlatego ufamy, że wszystkie okolice naszego kraju wezmą jednomyślny udział w uroczystym obchodzie rocznicy 29. listopada urządzając odpowiednie zebrania i wieczorki i przeznaczając zebrane w tym dniu pieniądze na wsparcie Obrońców Ojczyzny z roku 1831.

Wszelkie na ten cel przeznaczone fundusze upraszamy przesyłać na ręce posła dra Bernarda Goldmana, skarbnika lwowskiej komisyi Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z roku 1831. Lwów, ulica Jagiellońska 3.

Dr. Dulęba Bronisław, Gebhardt Ksawery, dr. Goldman Bernard, Janowski Józef, Kostecki Platon, dr. Kulczycki Roman, Stokowski Apolinary, Terenkoczy Władysław.

KRONIKA.

Lwów dnia 17. listopada.

Zapiski osobiste. Dyrektor kolei państwowych p. Alfred Sulima Deyma po powrocie swoim z Wiednia, wyjechał w dniu dzisiejszym naprzeciw prezydenta kolei państwowych dr. Bilińskiego z którym dnia 18. bm. do Lwowa przybędzie, poczem udadzą się do Stanisławowa na uroczystość otwarcia nowo wybudowanej linii kolejowej Stanisławów-Woronianka.

Redaktor naszego pisma dr. Aleksander Vogel po kilkutygodniowym pobycie w Abbazyi powrócił do Lwowa.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta pocztowego Tadeusza Przewłockiego konceptowym praktykantem przy dyrekcyi poczt we Lwowie.

Ślub. Dziś w sobotę odbędzie się o godz. 7. wieczór w kościele św. Magdaleny ślub panny Jadwigi Krompówny, córki p. dyrektora poczty lwowskiej Jana i p. Emilii Krompów z p. Feliksem Zandlerem, synem Franciszka i Karoliny Zandlerów, właścicieli Stillerówki.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łac. Habilitował się na docenta pryw. teologii moralnej w Uniwersytecie lwowskim ks. dr. Stanisław Narajewski, prefekt sem. duch. Przeniesiony w charakterze kurata I. klasy do szpitala garnizonowego w Przemyślu ks. Izydor Pilarski. Jurysdykcyę otrzymali księża: Alfons Drążek i Józef Rachwał z lwowskiego konwentu OO. Dominikanów. Odznaczony złotym krzyżem zasługi z koroną za długoletnią a gorliwą działalność w duszpasterstwie wojskowem, ks. Józef Schmid, proboszcz w Czerniowcach.

Zmiany w klerze zakonnym: Dnia 16. października br. O. Maciej Rans, generał kongr. Najśw. Odkupiciela utworzył wiceprowincyę polską zakonu OO. Redemptorystów. Przełożonym wiceprowincyi, jako wizytator, mianowany O. Engelbert Janeczek; O. Bernard Łubieński i O. Antoni Jedek jego konsultorami. W Mościskach rektorem mianowany O. Bernard Łubieński; w Tuchowie superiorem O. Teofil Pasur. O. Antoni Jedek przeniesiony z Puchowa do Mościsk: O. Paweł Meissner z Mościsk do Tuchowa.

Z armii. Podpułkownik Klemens Ilinicki z 58 pp. przeniesiony w stan spoczynku. Lekarzami asystentami w rezerwie zamianowani: Jan Janda w Przemyślu, Adolf Schwarz w 24 pp. i Stan. Ciechanowski w w Krakowie. W stannie czynnym obronie krajowej mianowani: kapitanem rach. Wład. Zaleski z 16 pp., porucznikiem rachunkowym Robert Wiczar z 20 p.; w nieczynnym stanie obr. kraj. podpor. rach. Stan. Maziarski z 17 p. W intendanturze czynnej obrony kraj. starszym intendantem I. kl. Maur. Manker w Krakowie, intendantami Edm. Zborżil w Krakowie i Ign. Halbmayer we Lwowie, podintendantem kapitan Rysz. Sarschen z Czerniowiec do Przemyśla i porucznik Ottokar Mohilla z Rzeszowa do ministerstwa obr. kraj. Szefem intendantury przy komendzie obr. kraj. w Przemyślu został Wilhelm Kichler z minist. obr. kraj. Akcesistami aptekarskimi zostali Izak Kallir w Brodach, Józef Kellhofer w Cieszynie. Henryk Mikolasch we Lwowie i Henryk Piotrowski w Radymnie, Józef Benedikt, Eug. Negrusz i Leib Storfer z Czerniowiec, Szymon Edelmann we Lwowie, Abr. Luft w Szczercu, Bogumił Berger w Zbarażu, Józef Grotowski we Lwowie, Samuel Rottenberg w Rawie, Ant. Luszczak w Biale, Stan. Nowakowski w Nowym Sączu, Manule Schecht w Czerniowcach, Franc. Jamrugiewicz w Zaleszczykach, Wład. Kukaczka w Samborze, Jakób Selinger w Drohobyczu, Kazim. Zygmuntowicz we Lwowie, Jan Brzękowski w Jaśle, Leon Dekański w Krakowie, Teod. Gliński w Czerniowcach, Stef. Przyłęcki, Teofil Lewicki w Buczaczu, Abr. Koller w Sanoku, Mar. Krzywda Szankowski w Tłumaczu, Koru. Ruebenbauer i Stan. Lesiński we Lwowie, Ign. Reich w Drohobyczu, Stan. Hoffmann w Krakowie, Bol. Jawornicki w Przemyślu. Praktykantami aptekarskiemi zostali Sal. Fuchs we Lwowie i Henryk Eisenbach w Krakowie. Do rezerwy przeniesieni magistrowie farmacyi: Stan. Żuk. Skarszewski w Rojówce, Eust. Turzański w Lubaczowie, Rom. Mayzel w Krakowie, Mojż. Zimmermann w Podwołoczyskach, Eug. Skalski w Krakowie, Józef Krauss we Lwowie, Józef Meth w Tarnowie, Wład. Matejko i Stan. Tomaszewski w Krakowie, Jan Zennermann w Wadowicach, Manus Rosenberg w Podwołoczyskach, Zygm. Kielawa w Krakowie i Włodz. Tepa we Lwowie. Dłuższy urlop otrzymał starszy lekarz dr. Jakób Hudenec z 24 pp.

Z okazyi imienin p. prezydenta Mochnackiego składali mu wczoraj życzenia członkowie Rady miejskiej z p. wiceprezydentem dr. Marchwickim na czele. Następnie odbyło się u p. prezydenta śniadanie.

Wielki raut urządzony staraniem towarzystwa im. św. Salomei na dochód wdów i sierót odbędzie się w niedzielę d. 25 bm. w salach kasyna miejskiego z uprzejmym współudziałem najznakomitszej i najofiarniejszej naszej artystki pani Heleny Modrzejewskiej. Obszerny komitet zaprosiwszy do swego grona wybitniejsze osobistości miasta naszego dokłada wszelkich starań, aby raut wypadł świetnie. Bliższe szczegóły podamy później.

Dzisiejszy raut w kole literackiem rozpocznie się o godz. $8^1/_2$. Na program składają się deklamacye pp. Ruszkowskiego i Trapszy, śpiew (p. Gärtner) i fortepian (p. Markówna).

Zgromadzenie obywateli dzielnicy III miasta Lwowa zwołanem zostało do sal ratuszowej na sobotę dnia 17. bm. o godz 6. wieczorem.

Z Gwiazdy. W niedzielę 18. bm. odbędzie się przedstawienie amatorskie pt. „Dom waryatów“ krotochwila w 3 aktach. W antraktach przygrywać będzie muzyka wojskowa 80 pp. Po przedstawieniu w wielkiej sali tańce. Ceny zniżone. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z biura Towarzystwa oficyalistów prywatnych otrzymujemy prośbę o sprostowanie wiadomości, jakoby ta instytucya doznała straty wskutek nierzetelności kolektanta wkładek, o czem uczyniliśmy wzmiankę na podstawie doniesienia ze źródła, które zazwyczaj o podobnych sprawach dobrze jest poinformowanem. Skoro jednak dyrektor biura Tow. wzaj. pomocy oficyalistów pryw. twierdzi, że tak nie jest, chętnie wiadomość tę odwołujemy.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj około godziny 11 przed południem przy budowie gmachu kliniki. Pomocnik murarski Hipolit Tryk, zatrudniony przy budowie pawilonu anatomicznego, niósł kamień wraz z drugim pomocnikiem murarskim. Kamień wysunął się z rąk niosących i padł na nogę Tryka, łamiąc mu obie kości stawowe. Wezwano pogotowie stacyi ratunkowej, które po doraźnem opatrzeniu odwiozło nieszczęśliwego do szpitala.

Ze stacyi ratunkowej. O godzinie 9. przed południem wezwano stacyę na ul. Zyblikiewicza do chorego. Po udzieleniu doraźnej pomocy odstawiono do domu. — O godz. 11. wezwano pogotowie na budowę kliniki do murarza Hipolita Tryka. Skonstatowano złamanie lewej nogi. Opatrzono i odwieziono do szpitalu. — O godz. 2. zgłosiła się Tekla Sikorska z raną ciętą na głowie. Opatrzono. — O godzinie 6. wieczorem zgłosiła się służąca prezydenta Mochnackiego, która przez omyłkę napiła się trochę wody karbolowej. Podano antidotum, poczem chora udała się do domu. — O godz. 7. wieczorem przystawił stójkowy Kiryłę Petryków, którego miał wóz przejechać. Nie skonstatowano żadnego uszkodzenia.

Zapiski policyjne. Odstawiono z sądu Teofila Maryniaka do ukarania za kradzież Maryniak liczy bowiem dopiero lat 13, więc nie może być sądownie karanym. Aresztowano Hryńka Got, włościanina z Gaj, za podejrzane posiadanie ubrania wojskowego. Aresztowano Marka Zazulę za szybką i nieostrożną jazdę. Aresztowano Władysława Sierpińskiego za kradzież płachty z wozu. Aresztowano Łukasza Górala za włóczęgostwo. Aresztowano Izraela Korkesa za przywłaszczenie sobie znalezionej kwoty 397 zł. Aresztowano Władysława Kreta za kradzież ubrań i bielizny z zamkniętego strychu w kamienicy pod l. 26 przy ul. Szpitalnej. Skradzione rzeczy odebrano w szynkowni Arona Janczera przy ul. Bożniczej. Aresztowano Maryę Komarnicką za tamowanie komunikacyi na chodniku w Rynku i opór organom policyjnym. Komarnicka pobiła bowiem policyanta, który ją chciał aresztować.

Zmiana własności. Dobra Nowosiółki i Zachoczewie w powiecie liskim nabył od p. Wilhelma Minckwitza p. Zygmunt Poraj Madeyski za cenę 115.000 zł.

Folwark Łuczyce w powiecie przemyskim nabył od p. Zygmunta Poraj Madeyskiego adwokat dr. Władysław Czaykowski za cenę 60.000 zł.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Tarnopolu, z grupy gmin wiejskich rozpisany na dzień 27. grudnia b. r, — a dwóch członków tejże Rady z grupy większych posiadłości, na dzień 31. grudnia.

Wybory do Rady powiatowej tarnopolskiej z grupy gmin miejskich rozpisane na dzień 20. grudnia br.

Dla zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystem otwarciu kolei Stanisławów-Woronienka, które odbędzie się w poniedziałek 19. bm., odejdzie ze Lwowa osobny pociąg tegoż dnia o godz. 5 min. 4 z rana wedle zegaru lwowskiego.

Henryk Sienkiewicz, przebywający od pewnego czasu w Champigny pod Paryżem, w uroczej miejscowości nad Marną, w gościnie u przyjaciela swego inżyniera Abdank-Abakanowicza, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas przejażdżki na bicyklu. Początkowo obawiano się, iż wypadek ten może pociągnąć dłuższą chorobę Sienkiewicza, na szczęście jednak stan zdrowia szybko się poprawił i wypadek ten nie pociągnie za sobą żadnych złych skutków.

Według źródeł urzędowych stan cholery w Galicyi i Bukowinie w czasie od 5 do 11 b. m. przedstawia się następująco: w 143 gminach pol. było 601 zasłabnięć i 332 wypadków śmierci, na Bukowinie zaś jeden wypadek śmiertelny.

W Warszawie austro-węgierskim wicekonsulem zamianowany został p. Istran de Ugron, dotychczasowy wicekonsul w Nowym Yorku.

Ks Tom. Kuliński, biskup Kielecki, ciężko zaniemógł.

Nowa formuła modłów za rodzinę carską. Wskutek ukazu najwyższego *Wiadomości eparchialne* tj. gazety wydawanej specyalnie dla popów prawosławnych w całej Rosyi, obwieszczają, że nadal modły za rodzinę carską mają być w cerkwiach wnoszone według następującej formuły, którą dosłownie tłumaczymy:

„Za najbogobniejszego, najsamowładniejszego wielkiego monarchę cesarza całej Rusi Mikołaja Aleksandrowicza — za matkę jego najbogobniejszą monarchinię, cesarzowę Maryę Tieodorównę, — za wysokonaznaczoną narzeczonę jego dobrzewierzącą wielką księżnę Aleksandrę Fieodorównę, — za następcę jego dobrzewierzącego cesarzewicza i wielkiego księcia Jerzego Aleksandrowicza — i za cały dwór carski.“

Dla wygłaszania modłów między popami wybierają zazwyczaj takiego, który włada najpotężniejszym basem. Naród zaś odpowiada: pamolimsia, pamolimsia, pamolimsia, (będziemy się modlili) — lecz właściwej modlitwy nie ma i kańczy się na obietnicy.

Na pogrzeb cara. Z osób koronowanych i deputacyj wybierają się królowie Danii, Grecyi i Serbii, dalej wielki książę Heski, wielka księżna Meklenburg-Szweryńska, wielki książe Sasko-Koburg-Gotajski, wielka księżna Marya Aleksandrówna, książę Czarnogórski. W charakterze reprezentantów innych dworów wystąpią: książę Henryk Pruski z żoną, arcyksiążę Karol-Ludwik austryacki, książę Wilhelm Badeński z żoną, książę Ludwik Bawarski, książę Waldemar Duński, książę Walii z żoną, książę Yorku, książę Jerzy grecki, książę Neapolu, luksemburski następca tronu, rumuński następca tronu, książę Fryderyk August saski, oldenburski następca tronu, brat króla Syamskiego, książę Swaoti, książę Eugeniusz szwedzki, książę Albrecht Wirtemberski z żoną. Francyę będą reprezentowali: naczelnik sztabu głównego Boideffre, admirał Gervais, generał Berruyet, generał de Sermé, kontradmirał Sallandrouze de Lamornaix i kapitan Germiné, Belgię baron Pitteurs-Hiegaerts, generał Wikkerslootone, flígel-adjutant Wink i trzej oficerowie, Brazylię agent Ferreiira da Costa, Hiszpanię pp. Custro, Alvarez Toledo i Benitez, Japonię p. Nissi, Holandyę Dumoureuau i Bosche, Portugalię p. Ornellas, Turcyę poseł Husnibasza. Księcia Cumberlanda reprezentować będzie hrabia Grote. Każdemu z powyższych reprezentantów towarzyszy mniej lub więcej liczna świta.

Moskiewskie igraszki. Przed tygodniem generał ks. Apraksin po raz pierwszy kontrolował swój pułk w Niżnym Nowogrodzie. Po rewii odwidził książę kasyno oficerskie. Tu uderzyło go, że na bufecie stał szereg flaszek, które zamiast zwykłych etykiet miały po jednej literce. „Co to znaczy? — zapytał zaciekawiony Apraksyn. „To nasze abecadło zagadkowe“ — odpowiedział młody oficer. „Cóż takiego“ — napierał książę. „Niewinna zabawka. Każda flaszka zawiera inną wódkę. Jeden z nas miesza w kieliszku rozmaite wódki wedle pewnego imienia, a jeżeli pijący odgadnie owe imię, wolnym jest od cechy“. „A czy odgadnie kto imię“ — pytał książę. „Prawie zawsze“. „Niemożliwe, chciałbym spróbować“. I książę Apraksin, sam sporządził wódkę i podał oficerowi. Ten wypił i natychmiast odpowiedział „Iwan“. „Zgadłeś pan“ — odparł zdziwiony książę. Ale młody oficer skromnie odpowiedział: „Takie krótkie imię odgadnie każdy, ale kapitan Sołtyków odgadnie nawet długie imiona, jak Aleksader lub Włodzimierz“.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę popołudniu „Dom waryatów“ krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa. Wieczór „Król duchów tatrzańskich“ czyli „miłość wszystko może“ romantyczno-komiczno-czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 5 aktach a 10 odsłonach Ferdynanda Raymunda. W poniedziałek „Jak wam się podoba“ komedya w 5 aktach Szekspira. Szesnasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. We wtorek „Flirt“ komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego, z panią Stachowicz w głównej roli. We środę „Marya Stuart“ tragedya w 5 aktach W. Szekspira, 17 gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. We czwartek „Panna mężatka“ komedya w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego, 18 gościnny występ p. Heleny Modrzejewskiej.

* **P. Helena Modrzejewska** wystąpi w d. 28 bm. w „Mazepie“ na dochód wdów i sierót po literatach i artystach. Po przedstawieniu urządza nasze Koło literackie raut na cześć znakomitej artystki.

* **Koncert Belliucioni** drugi i ostatni odbędzie się w sali Narodnego Domu w niedzielę d. 18 bm. Urządzeniem koncertu zajmuje się tym razem Towarzystwo muzyczne, co daje rękojmię większego ładu i porządku.

Ostatnie wiadomości.

Po posłach miejskich, urządzili sobie znów z kolei posłowie z gmin wiejskich we Wiedniu osobny konwentykiel, nibyto dla sprawy reformy wyborczej — chociaż, jak się okazuje z treści obrad, głównie chodziło o objawienie złego humoru z powodu poufnych rokowań ministeryalnych. Z poważnych powodów zasadniczych, któreśmy wyłuszczyli w uwagach o obradach posłów miejskich, jest według naszego przekonania takie rozbijanie się Koła posłów polskich w Radzie państwa na kółka według tego, jaką warstwą ludności, który poseł reprezentuje, za objaw bardzo niepokojący. Podobne konwentykle z pewnością nie przyczynią się do podniesienia powagi i wpływu Koła

Na wczorajszem zebraniu wyborców w Przemyślu celem wyboru delegata do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Włodzimierz Kozłowski przedstawił w obszernem przemówieniu działalność zgromadzeń Towarzystwa kredytowego, objaśniał sprawę dwóch konwersyi, w skutek których większa posiadłość oszczędzi 750.000 zł. rocznie, dalej nowy etat urzędników, regulamin służbowy, fundusz emerytalny, instrukcyę dla sekwestratorów, zniżenie procentów zwłoki z 6 na 5 procent i wzmocnienie funduszu rezerwowego. Na delegata wybrano dr. Władysława Kraińskiego a na zastępcę dr. Włodzimierza Kozłowskiego.

W Krakowie wybrany został delegatem do zgromadzenia ogólnego gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego p. dr. Fr. Paszkowski, delegat dotychczasowy, a zastępcą p. Stan. Ożegalski w Bolechowie.

Delegatem Towarzystwa kredytowego ziemskiego z powiatu rohatyńskiego wybrany został jednogłośnie p. Klemens hr. Dzieduszycki, zastępcą delegata p. Aleksander Krzeczunowicz. Przed wyborem, delegat obszernie zdawał sprawę z czynności Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Przy wyborach delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego dnia 16 bm. w Dobromilu wybrany został jednogłośnie delegatem Paweł Tyszkowski a zastępcą dr. Stanisław Nowosielski 28 głosami przeciw Fr. Trzcińskiemu, który otrzymał 8 głosów.

Wśród dyskusyi omawiano kwestyę konwersyi listów zastawnych, oraz instytucyę sekwestrów, a zgromadzenie oświadczyło się, iżby dążyć do tego, aby urząd sekwestra powierzanym był zawsze właścicielom dóbr tabularnych, względnie członkom Towarzystwa.

Urzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych *Journ. de St. Petersb.* w Nr. 292 na pierwszej stronicy drukuju dosłowne tłómaczenie artykułu petersburskiego *Kraju* o deputacyi polskiej, która prosiła warszawskiego generał-gubernatora Hurkę o pozwolenie złożenia nowemu carowi wyrazów żalu Polaków z powodu śmierci Aleksandra III.

Jen. gub. Hurko przybył do Petersburga, celem wzięcia udziału w pogrzebie cara.

Członek pruskiej Izby panów Kościelski zaprzecza, jakoby mimo starania nie uzyskał był posłuchania u cesarza niemieckiego. „Nie starałem się o audyencyę — powiada on — nie mogła mi więc być odmówioną“.

Rząd francuski postanowił zniżenie ustawowej stopy procentowej w sprawach cywilnych na 3 prc., a w sprawach handlowych na 4 prc.

Rada państwa.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 17. listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby panów prowadzono dalej obrady nad ustawą o ratach. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział ministrowie Schoenborn i Bacquehem, na wniosek Ungera prezydenta najwyższego trybunału odesłano §§ 6 i 7 napowrót do komisyi.

Izba panów jeszcze na następnem posiedzeniu obradować będzie nad ustawą o ratach.

Wiedeń d. 17. listopada.

U ministra Wurmbranda odbyła się wczoraj konferencya w sprawie przedłożyć się mającego projektu ustawy przemysłowej. Obecni byli posłowie Weigel, Sokołowski, Rutowski, Zaleski Pastor.

Wurmbrand podał w ogólnych zarysach postanowienia nowej ustawy - podniósł jako na większą uwagę zasługujący fakt, że żądaniu, by wprowadzić wykazywanie się dowodami uzdolnienia także i w handlu, zadość nie uczyniono. Przeciwnie zaś spełniono najgorętsze życzenie krawców i wstawiono postanowienie zakazujące właścicielom magazynów konfekcyjnych szycia ubrań według wziętej miary.

Wiedeń d. 17. listopada.

Nieustająca komisya dla procedury cywilnej zakończyła wczoraj obrady nad trzema projektami ustaw przez rząd przedłożonemi.

Wsprawie reformy wyborczej.

(Telegram Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 17. listopada.

Co do reformy wyborczej nie ma żadnej ważnej nowiny. Czas już najwyższy, aby tak rząd jak i mężowie zaufania stanowisko wyraźniejsze zajęli. To ciągłe ważenie się podkopuje urok rządu, tudzież zaufanie członków klubowych do ich powołanych i niepowołanych reprezentantów.

Rokowania przedstawiają obecnie widok nieporadności i dezorganizacyi,

a najwybitniej odbija się to w wypadkach Koła polskiego, o których jużem częścią donosił. I w Kole panuje wielki brak stanowczości i zamieszanie; jedno tylko odbija się jednomyślnie, i zmiennie jedynie o tyle, że ciągle się wzmaga, a to rozjątrzenie przeciw prezydyum Koła z powodu kierunku onego w rzeczonej sprawie.

Osobne narady poszczególnych kuryj w Kole polskiem są objawem fatalnym a nawet niebezpiecznym, wskazującym, że ten niegdyś na starych tradycyach i wzniosłych ideach oparty, silnie zwarty w sobie organizm parlamentarny się rozluźnowuje. O ile objaw ten jest koniecznym, naturalnym stanu chorobliwego wynikiem, to nawet potępiać go nie można, albowiem przedewszystkiem obowiązkiem jest samegoż prezydyum Koła, strzedz swojej powagi. Czas już najwyższy, aby prezydyum przyszło do świadomości swego obowiązku w dobie tak poważnej, albowiem mogłoby być zapóźno.

Jak już donieśliśmy, należący do kuryi małej członkowie Koła zostali na wczoraj wieczór zwołani na naradę. Narada trwała około czterech godzin. Przybyli pp. ks. Chotkowski, Edward Gniewosz, Dawid Abrahamowicz, Plażek, Potoczek, Popowski, ks. Kopyciński i Borkowski. Był obecnym także p. Piniński. Wszyscy członkowie tej kuryi jednomyślnie zganili postępowanie prezydyum Koła, tudzież fałszywą rolę niektórych kooptowanych członków konferencyi.

Nastąpiła żywa rozprawa nad merytoryczną stroną reformy wyborczej. Niektórzy przemawiali za zatrzymaniem stanu obecnego. Jednomyślnej uchwały nie powzięto. Uchwalono tylko zawiadomić prezydyum o naradzie.

Co do projektu reformy wyborczej mężów zaufania Koła polskiego, o którym już wam ogólną wiadomość podałem, dowiaduję się szczegółów następujących. Kurya piąta, za którą są przedstawiciele Koła, ma się składać z grup następujących: 1) płacący niżej 5 zł. podatku; 2) nieopodatkowani urzędnicy państwowi, krajowi, gminni, instytutów, stowarzyszeń i prywatni; 3) ci którzy szkołę średnią ukończyli; 4) wszyscy, którzy pewien czynsz za mieszkanie płacą, wedle wielkości miejsca swego zamieszkania; 5) robotnicy przemysłowi na podstawie swojej przynależności do kas dla chorych. W ogóle przybyłoby ztąd 40 mandatów, między temi 10 z Galicyi i tyleż z Czech.

Dodam nadto, że projektowi temu sprzeciwia się Hohenwart, z którym nadaremnie konferowano i rokowano. Donoszą też — ale nie wiem o ile na tem jest prawdy — że także namiestnik Badeni, p. Bobrzyński i ministrowie starali się Polaków nakłonić do zmian, któreby Hohenwart mógł akceptować, ale nadaremnie.

Wszelako powodem płonności dotychczasowych rokowań jest podobno to, że rząd żadnego pozytywnego projektu nie przedłożył, i poprostu dziecinnie zabawia się z przedstawicielami stronnictw w pytanego. Postępowanie to rządu budzi już niechęć u stronnictw koalicyjnych; niektórzy zowią to nieporadnością.

Jutro w niedzielę ma się odbyć walne posiedzenie Koła polskiego. Pewien tutejszy dziennikcek inseratowy, *Neues Wiener Journal* podał był rozmowę z posłem Lewickim, w której on jest nazwany kierującym i wielkiego wpływu członkiem Koła polskiego. Doniesienie to jest nieprawdziwe i tylko śmiech budzi.

Telegramy.

Wiedeń d. 17. listopada.

Nadinspektor podatkowy Woliński zamianowany został radcą skarbowym, a inspektor podatkowy Juchmanko nadinspektorem w okręgu galicyjskiej dyrekcyi skarbu.

Sędziami powiatymi zostali zamianowani adjunkci: Gołąb dla Łańcuta, Herten dla Tarnobrzegu i Wydrychiewicz dla Liszek.

Budapeszt d. 17. listopada.

Komisya finansowa sejmu przyjęła jednogłośnie projekt ustawy o utworzeniu subwencyonowanego przez państwo samoistnego węgierskiego towarzystwa żeglugi na Dunaju. W toku debaty oświadczył minister handlu Lukacs, że powstanie samoistnego węgierskiego towarzystwa nie zmieni w niczem dzisiejszej sytuacyi austryackiego towarzystwa żeglugi na Dunaju.

Budapeszt d. 17. listopada.

Wekerle oświadczył w Izbie posłów, że rząd zamierza z monopolu wódczanego osięgnąć korzyść w ten sposób, że zmniejszy zarobek pośredników handlowych. Dalej oświadczył Wekerle, że zaprowadzenie podatku giełdowego jest rzeczą postanowioną.

W końcu wczorajszego posiedzenia postanowiła Izba posłów przejść do szczegółowej rozprawy nad budżetem.

Cieszyn d. 17. listopada.

Ks. Stojałowski uwięziony. Wiec ludowy, zapowiedziany na dzień 18 bm., odroczony do 8 grudnia.

Lublana d. 17. listopada.

Na zebraniu stowarzyszeń słoweńskich i kroackich z Istryi, tudzież posłów słoweńskich w Abbazyi uchwalono wysłać do cesarza deputacyę z memoryałem o politycznych i ekonomicznych stosunkach w Istryi.

Kolonia d. 17. listopada.

Według *Köln. Ztg.* panuje w Macedonii wielkie wzburzenie z powodu zaprowadzenia w wyznaniowych szkołach macedońskich języka tureckiego.

Berlin d. 17. listopada.

W poświęceniu nowego gmachu parlamentu ma wziąć udział deputacya austryackiej Rady państwa.

Localanzeiger donosi, że uczniowie technicznej wyższej szkoły w Petersburgu odmówili złożenia przysięgi na wierność carowi i oświadczyli, że nie uznają monarchii.

Petersburg d. 17. listopada.

Pewnem jest że przed zakończeniem uroczystości pogrzebowych nie nastąpią żadne zmiany w rządzie i urzędach.

Deputacya oficerów niemieckich z tych pułków, które noszą imię zmarłego cara będzie trzymać straż honorową przy trumnie w swoich niemieckich mundurach.

Belgrad d. 17. listopada.

Z Nowym rokiem zaprowadzonym zostanie monopol papierków cygaretowych.

Bruksela d. 17. listopada.

Socyaliści wywołali w Izbie wielkie zamieszanie. Socyalista Anselle krzyczał do ministrów: jesteście bandą prostych kłamców.

Genua d. 17. listopada.

Wskutek oberwania się chmur, został zalany tunel między Voltri a Arenzano.

Nowy Jork d. 17. listopada.

Donoszą o świeżych olbrzymich pożarach lasów w stanach Mississippi, Arkansas i Tennessee; mnóstwo mienia zniszczone, mnóstwo ludzi zginęło.

Tokio (stolica Japonii) 17. listopada.

W skutek trzęsienia ziemi w Sakatu zburzonych zostało 2.500 domów; około 300 ludzi jest zabitych a 200 pokaleczonych.

Dział ekonomiczny.

— **Niewypłacalność** ogłosili pp. Górny i Pilarski, właściciele droguery we Lwowie.

Losowanie. Przy ciągnieniu 3 proc. losów kred. ziemskich z r. 1880 wygrana główna 45.000 zł. padła na ser. 296 nr. 77, druga wygrana 2000 zł. na ser. 3319 nr. 74.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17. listopada 1894.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. w. a. 317·— do 319·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 286·50 do 288·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 450·— do —·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·10 do 100·80. Banku krajowego 4½% los. w 57 lat. 96·50 do 97·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4½% los. w 41½ lat. 97·40 do 98·10. 4½% los. w 56-latach 96·80 do 97·50. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·60 do 97·30. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·70 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·00 do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.50 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·— do 96·70. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·— do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50, Losy miasta Stanisławowa 45·— do 49·—.

Monety. Dukat cesarski 5·85 do 5·95. Napoleondor 9·86 do 9·96. Półimperyał 10·10 do00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·35·— do 1·38·—. Rubel rosyjski papierowy 1·36·— do 1·37.30. 100 marek niemieckich 60·80 do 61·20.

Wiedeń d. 17. listopada.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 396·25, węgierski bank kredytowy 501·50, anglobank 181·—, länderbank 280·50, koleje państwowe 387·75, lombardy 108·—, elbethal 276·50, akcye tytoniowe 233·—, alpiny 104·30, renta majowa 100·15, węg. renta złota 123·45, węgierska renta koronna 97·80, austr. renta koronna 99·90, losy tureckie 73·80, unionbank 304·75, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 17. listopada.
(Telegram *Gas. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 238·25 (395·68), lombardy 44·60 (109·08), węgierska renta złota 100·60 (123·61), węg. renta koronna 223·75 (137·05). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 17. listopada.
(Telegram *Gas. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 322·37 (396·55), lombardy 90·12 (108·37), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 16. listopada.

Odosobnienie tutejszego targu dzisiaj jeszcze wyraźniej wystąpiło, gdyż w Węgrzech ceny zboża i mąki podniosły się nieco w tych dniach; na targach zagranicznych również stalsze panują tendencye, a młyny tutejsze nietylko, że nie godzą się na podniesione żądania sprzedających, ale nawet cen praktykowanych na targu wtorkowym płacić nie chcieli. Z drugiej strony sprzedający nie łatwo godzili się na ustępstwa, tak że obroty były w tych warunkach bardzo ograniczone, a te, jakie doszły do skutku, odbywały się z małemi zmianami na podstawie cen z ostatniego targu.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 7·30 zł., czerwoną nową 7·— do 7·25 zł., żółtą n. 7·— do 7·25 zł., żyto nowe 5·60 do 5·90 zł., jęczmień browarny 6·25 do 6·80 zł., na paszę 5·— do 5·50 zł., owies 5·35 do 5·80 zł., rzepak 9·25 do 9·75 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 17. listopada. Płacono: pszenicę na wiosnę po zł. 6·95 do 0· , pszenica na jesień 0 —, żyto na wiosnę 6·08 do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6·21, kukurudza na maj-czerwiec 6·42. Notowano rzepak na styczeń-luty 10·80, na sierpień-wrzesień 11·70.

Wiedeń 14. listopada. Spirytus kontyngentowy 15·30 do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. listopada.

Hotel Żorża. T. Mańkowska z Podola ros., J. Borowska z Drohomyśla, R. Grocholski z Rożysk, A. Lessel z Warszawy, A. dr. Świstun z Tarnopola, R. Neith ze Złoczowa.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę była silna mgła.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 775 mm.

Prognoza na dobę d. 18. listopada br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku połudn., o średniej prędkości 2 m/sek.

Średnia temperatura doby obniży się około +3°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Dziś dnia 19. listopada: Elżbiety K. — św. Jerona.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.